Nr. 29. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok V.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 30 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb 6, półrocznie rb 3, miesięcznie kop. 50

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lasko

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest [illegible]

Głód ducha.

Dr. Forel utrzymuje, że ludzkością rządzą de facto dwie potężne namiętności: głód chleba i głód płci. Dopiero na tle tych dwu mocarnych pragnień cyzeluje się cała gama innych pomniejszych, które wpływają pośrednio lub bezpośrednio na życie jednostek, ludów, narodów i społeczeństw.

Nawet głód ducha podporządkowuje dr. Forel dwum tym nawskroś materjalnym czynnikom.

Głęboką myśl genjalnego uczonego stwierdziło obecnie na sobie społeczeństwo polskie.

Nie było prawdopodobnie innego zakątka świata poza Polską, gdzieby głód ducha tak ostro, tak rażąco występował. Cała nasza literatura piękna, trzej wielcy mistrzowie słowa: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki — wznieśli się na wyżyny, by nieść ludowi pokarm duchowy. Nawet Sienkiewicz pisze swą trylogję „ku pokrzepieniu serc“.

I oto kiedy otwiera się możność rozwinięcia skrzydeł do lotu, brak sił fizycznych staje temu kategorycznie na przeszkodzie. Cóż bowiem znaczą usiłowania nauczycieli polskich w celu uruchomienia „mimo wszystkich ewentualności“ kilku zakładów naukowych, paru szkół elementarnych i dania kilku odczytów.

Jeszcze lat temu pięć, zdawało się, że skoro warunki pozwolą, kraj cały pokryje sieć szkół, szkółek, kursów dla analfabetów, uniwersytetów ludowych, wykładów specjalnych dla zawodowców i t. d. i t. d.

Zdawało się, że powstaną tysiączne czytelnie i wypożyczalnie książek, tysiące towarzystw pomocniczych, które biednych, a spragnionych oświaty zaopatrzą w podręczniki i materjały piśmienne.

Niestety! Głód ducha podporządkować się musiał głodowi chleba!

Czy jednak równocześnie z zaspakajaniem głodu fizycznego nie można by pomyśleć i o głodzie ducha. Usiłowania jednostek nieznaczne tylko przynieść mogą tutaj rezultaty! Należałoby rozpalić wielką żagiew oświaty, powołując do czynu wszystkich ludzi dobrej woli. Byłby to czyn rzeczywiście męski, rzeczywiście dojrzały i owoc szybko przynoszący. Ci zaś wszyscy, którzy staną do szeregu i społeczeństwu naszemu dadzą możność stworzenia jednolitej oświaty narodowej—spełnią obowiązek wysoce obywatelski i ludzki i liczyć mogą na wdzięczność współczesnych oraz potomnych. Odkładanie sprawy tej z dnia na dzień jest, co najmniej karygodną „stratą czasu“.

Konstanty Modliński.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI

Taktyka szefów i taktyka pracowników.

W artykule p. t. „Taktyka szefów“ poruszył autor kwestję tak żywotną i dla stosunków naszych, a głównie łódzkich, tak specyficznie charakterystyczną, że warto do sprawy tej powrócić. We wspomnianym artykule wskazano na zachowanie się pracodawców względem uzależnionych od siebie pracowników. Oburzenia autora na tego rodzaju postępowanie, oburzenia zresztą słusznego i uzasadnionego, nie podzielamy. Bo trzeba nie znać stosunków łódzkich, aby się oburzać przeciwko specjalnie w tej dziedzinie istniejącym anomaljom.

Bo uprzytomnijmy sobie: jakich środków i sposobów *nie* chwytał się przemysłowiec i fabrykant łódzki dla obrony swych interesów, zagrożonych „uroszczonemi“ pretensjami i żądaniami podwładnych?

Czyż nie za pieniądze fabrykantów, a głównie tych, co to najchętniej afiszują się, jako podpory kultury i ładu społecznego, policja dławiła wszelkie przejawy niezadowolenia robotników, wyrażające się przeważnie w formie strajków ekonomicznych?

W pamięci każdego łodzianina żywo stoją jeszcze okropne chwile lokautów i nieustannych represji względem opornych robotników.

Pamiętamy jeszcze, że niejeden z robotników, który ośmielił się wystąpić w imieniu swych kolegów, w obronie interesów ogółu robotniczego, śmiałość tę przypłacał długoletnią pokutą „w miejscowościach niezbyt dalekich...

A uprzytomniwszy sobie wszystkie te fakty bezstronny czytelnik przyznać musi, że ci nasi „najpoważniejsi“, powtarzający aż do znudzenia i znużenia piosenkę o obowiązkach względem przemysłu ojczystego itp., pierwsi postępowaniem swojem przeczą głoszonym przez się hasłom. Zresztą, jak to słusznie zauważył pewien robotnik łódzki— obiecanki, poglądy i twierdzenia fabrykantów łódzkich po to są wygłaszane, aby się nigdy nie ziściły.

Czyż więc mogli fabrykanci i szefowie inaczej postąpić względem pracowników handlowych? Naszem zdaniem — nie, bo przeczyłoby to długoletniej tradycji łódzkiej, przeczyłoby wreszcie poglądom i etyce łódzkiej.

Inaczej jednak sądzili najbardziej w tej sprawie zainteresowani—pracownicy, i w tem właśnie tkwi jądro sprawy.

Za kogo uważa siebie pracownik handlowy w Łodzi: za proletarjusza, czy też za istotę, nic wspólnego z ogółem robotniczym nie mającą? Na to pytanie większość handlowców odwróciłaby się od skromnego określenia „proletarjusza“, gdyż jest już, niestety, faktem oddawna stwierdzonym, że handlowcy łódzcy stawiali sobie zawsze za wzór najwyższy—szefa swego. W głębi duszy każdy z nich z utęsknieniem marzy o zajęciu stanowiska swego chlebodawcy, który, być może, również przeszedł tę samą drogę życiową. Możliwość łowienia ryb w mętnej wodzie fabrykacji łódzkiej i dorobienia się fortuny nietyle systematyczną pracą ile innemi drogami, nęciła handlowca, to też jedynym celem jego życia stało się dążenie wybicia się z szarego tłumu kolegów i zajęcia wyższego stanowiska, stanowiska fabrykanta. Łódzki proletarjat handlowy nigdy poważnie nie myślał o tem, że nadejść może chwila, kiedy tylko zorganizowana w potężną siłę zbiorową brać handlowa zmusić może szefów do poszanowania praw pracowników...

Mewa.

Wokół wojny.

Komunikaty rosyjskie o walkach w Polsce.

„Lokal Anzeiger“ otrzymał z Piotrogrodu wiadomość następującą:

Urzędowy komunikat rosyjski o sytuacji wojennej opiewa:

„W ciągu dnia wczorajszego i nocy panował na froncie rosyjskim częściowy spokój. Kanonadę armatnią słyszano tylko na lewym brzegu Wisły, Niemcy ponowili ofenzywę pod Sochaczewem. Okolice na północ od Rawy bombardowane były przez ciężką artylerję.

Austrjacy również ostrzeliwali z ciężkich dział nasze pozycje nad Dunajem. Dworzec tarnowski i miasto było ostrzeliwane przez artylerję austrjacką.

Urzędownie przyznają ze strony rosyjskiej, iż nad Żyrardowem unosił się aeroplan niemiecki, który rzucił kilka bomb, zabijając kilku mieszkańców. Następnie publikuje sztab rosyjski następujący komunikat o bitwach w Polsce:

„Na lewym brzegu Wisły dokonał nieprzyjaciel kilku ataków na nasze pozycje. Po sześciu rozpaczliwych atakach i walkach na bagnety zdobyli niemcy szereg okopów rosyjskich“.

Walki w Polsce i Galicji.

O walkach w południowej Polsce i Galicji, pisze między innemi „N. Freie Presse“: Jeden z ostatnich komunikatów sztabu donosił o szczególnie zwycięskich walkach artylerji austrjackiej pod Chęcinami i na południowej części Nidy.

Od Chęcin zaczyna się północno-południowy bieg Nidy. Okolica ta odgrywała wielką rolę w bitwach w Polsce. Linja kolejowa Dęblin—Kielce—Wolbrom prowadzi w odległości pięciu kilometrów od Chęcin przez Nidę. Jest to jedyna linja kolejowa, jaką rosjanie rozporządzają dla swych wojsk nad Nidą. Artylerja austrjacka zniszczyła dworzec kolejowy pod Chęcinami, co jest znaczną stratą dla rosjan, gdyż na dłuższy czas wstrzyma komunikację kolejową na tej linji.

Nad Dolną Nidą, przy ujściu tej rzeki do Wisły, toczyły się również zażarte walki artyleryjskie. Udało się tu artylerji austrjackiej zniszczyć wybudowany przez rosjan most wojenny nad Wisłą. Walki toczyły się również nad Dunajcem i pod Tarnowem. W Karpatach panuje od pewnego czasu spokój.

Generał „zima“!

„Gazeta wrzesińska“ pisze:

Zjawił się wreszcie „generał zima“. Zakuwa ziemię w twarde swe okowy, tak iż trudnem będzie kopanie rowów strzeleckich, a drogi, „bezdenne“, jak pisano, w Królestwie Polskiem, staną się możliwe dla przewozu najcięższej artylerji. Nie mylą się zatem ci, co twierdzą, że obecnie wojna na wschodniej widowni boju europejskiego potoczy się szybciej.

Jedna i druga ze stron wojujących uważa „generała zimę“ za swego sprzymierzeńca. Dla rosjan zima była najlepszym sprzymierzeńcem w czasach Napoleońskich, gdyż dopomogła im do zupełnego niemal wyniszczenia dzielnych jego armji, wciągniętych aż pod Moskwę. Przykład Napoleona będzie jednak w tym wypadku dla niemców odstraszającym: nie pozwolą się oni nigdy odciągnąć od obecnej podstawy operacyjnej, poza którą starali się stwo-

rzyć jak najlepszy system komunikacyjny, umożliwiający dowóz żywności i amunicji.

Nie mają więcej rosjanie powodu liczyć obecnie na „generała zimę". Pomódz on im może chyba w okolicach jezior mazurskich, stanowiących dotąd, przed zamarznięciem, doskonałą linję obronną, uzupełniającą niemieckie rowy strzeleckie.

Niemniej jednak i niemcy liczą na to, że zima stanie się korzystną dla nich. Feldmarszałek Hindenburg oświadczył przecież swego czasu, że gdy gruda uniemożliwi rosjanom kopanie rowów strzeleckich, z których potrafią się oni bronić bardzo dzielnie, będzie musiało dojść do bitew w otwartem polu, a wówczas okaże się przewaga żołnierza niemieckiego.

Z innej strony podnoszono, iż z nastaniem mrozów wielką rolę odgrywać będzie także odporność żołnierza na zimno, że żołnierz rosyjski okazać jej może więcej. To jednak okaże się dopiero. Jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, a mianowicie, że wypadki wojenne potoczą się szybszym trybem.

Minister wojny o wojnie.

Szef niemieckiego sztabu generalnego von Falkenhayn w rozmowie z korespondentem amerykańskiej „Associated Press" wyraził poglądy swoje na ogólne położenie wojenne.

Gen. v Falkenhayn, który skupiał wtedy w sobie dwie najważniejsze funkcje państwowe w obecnym czasie, gdyż jest w jednej osobie i szefem sztabu generalnego i ministrem wojny—jest osobą najbliższą boku cesarskiego, ale też i odpowiedzialność bierze na siebie największą. Jest to człowiek stosunkowo bardzo młody, najmłodszy z naczelników sztabów wszystkich państw walczących obecnie. Człowiek ten o żelaznej organizacji fizycznej, a mocarniejszej jeszcze zapewne duchowej, kieruje z za swego biurka tysiącznemi sprawami potężnej machiny, która zowie się „armją niemiecką". By nie pominąć żadnego, drobnego nawet szczegółu, szef sypia w gmachu sztabu i jego sucha koścista sylwetka odbija wyraźnie i na nocnej radzie wojennej i na dziennem posiedzeniu parlamentu.

„Niemcy nie prowadzą wojny zaczepnej" oto pierwsze zdanie wygłoszone przez generała v. Falhenhayn'a. „Nie jestem politykiem ni dyplomatą, zaznacza on, lecz z punktu widzenia wyłącznie militarnego, uważam kampanję obecną za wojnę obronną. Na mobilizację Rosji, Niemcy odpowiedziały mobilizacją—lecz Rosja nie opamiętała się, nie przestała się zbroić—przeciwnie, przygotowując się do rozprawy czynnej rozwijaja nadal swe plany polityczne.

Czekać można, gdy ktoś broń do strzału podniesie, ale gdy kurek trzaśnie cierpliwość jest spóźnioną.

„Nasze ogólne położenie jest wyjątkowo dobre!—mówił dalej generał.

Przenieśliśmy teren walk na terytorjum naszych nieprzyjaciół i położenie to dzisiaj, po pięciu miesiącach wojny utrzymuje się bez widoczniejszych zmian. Wojska niemieckie są dobrego ducha, zaopatrzone i zaprowiantowane znakomicie, a linja pozycji niemieckich jest nadzwyczaj silna. Powodzenie dotychczas jest całkowicie po stronie niemieckiej.

Obecnie francuzi i anglicy, przeszedłszy do ofenzywy, musieliby zdobywać Belgję, Flandrję z Antwerpją i część zajętej Francji. Dotychczas nie zdobyto na tym froncie nic i my ciągle jeszcze pozostajemy na zajętych pozycjach.

Zapytany o powszechną ofenzywę nowej armji Kitchenera, odpowiedział generał von Falkenhayn: ofenzywę, według rozkazu dziennego generała Joffre'a — mamy już od 17 grudnia i jakoś do tego czasu bez żadnych widocznych rezultatów. Trudno odmówić żołnierzom angielskim odwagi, męstwa i znajomości rzeczy, lecz armja bez oficerów i podoficerów wykwalifikowanych, nie jest w czasach dzisiejszych armją w rzeczywistości.

Co do ogłodzenia Niemiec — myśl, według generała — chybiona; ani blokady, ani chwytanie kontrabandy — nie mają znaczenia, bo Niemcy potrafią wystarczyć sobie, a chleb czarny nierównie lepiej smakuje od białego. Duże trudności nastręcza jedynie zaprowiantowanie zajętej Belgji, Polski i części Francji. Szczególniej trudno dostarczyć odpowiedniej ilości zapasów większym miastom, jak Lille lub Łódź, ale dla Niemiec żywności wystarczy zupełnie.

O braku miedzi, mowy być nie może.

Niemcy nie mają jej w stanie kopalnym, ale za to na powierzchni ziemi dłuższy czas tego kruszczu nie zbraknie.

Na pytanie jak długo wojna potrwa generał odpowiedział, że prowadzoną może być jeszcze dosyć długo, zwłaszcza, ze strony Niemiec. W Niemczech nie brak ani żywności, ani materjału wojennego, ani materjału w ludziach. Powołanie rekrutów z roku 1915 odbyło się w terminie normalnym dnia 1 października 1914 r. W Berlinie obecnie więcej jest wojska, niż w czasie pokoju.

Co do możliwego udziału w wojnie europejskiej Włoch i Rumunji, nie wypowiada się generał von Falkenhayn, gdyż uważa, że na pytanie to odpowiedzieć jest kompetentnym minister spraw zagranicznych.

Nie sądzi atoli, aby sprzymierzeńcy Niemiec od lat 20—mieliby przeciwko swym przyjaciołom podnieść broń.

Oto streszczenie wywiadu wysłańca „Associated Press" z szefem sztabu generalnego, generałem von Falkenhayn'em.

Kronika.

— (k) **Handel w niedzielę i święta.** Według rozporządzenia centr. Kom. milicji, milicja winna przestrzegać, aby handel wszelki oraz wszystkie sklepy zamknięte były w niedzielę i dni świąteczne obowiązkowo od godz. 10 rano do 12 w południe.

Po południu handel w sklepach w niedziele i dni świąteczne może być prowadzony, jak i w dni powszednie, aż do godz. 9 wiecz.

— (d) **Ze szpitalnictwa.** W przyszłym tygodniu w domu przy ul. Olgińskiej № 7 zostanie otwarty szpital dla chorób, chronicznych na 60 łóżek. Głównym lekarzem tego szpitala będzie dr. Rundo.

W wodolecznicy Zimermana, w Chojnach będzie urządzony szpital dla chorych wenerycznych kobiet, który obliczony jest na przyjęcie 200 chorych.

Sekcja sanitarna zajęta jest obecnie sporządzeniem kosztorysu i planów na 6 baraków dla cholerycznych w Karolewie. Koszty przypuszczalnie wyniosą 30—40000 rb.

— (r) **Szpital dla chorych na tyfus brzuszny** został otwarty w dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Drewnowskiej № 72. Tymczasowa kancelarja szpitala mieści się w biurze sanitarno-lekarskiem (ul. Piotrkowska 164) gdzie też należy się zwracać we wszystkich sprawach tyczących się szpitala.

— (f) **Rozszerzenie lokalu dla umysłowo-chorych.** W swoim czasie pisaliśmy o wybranej komisji specjalnej dla obejrzenia gmachów zakładu dla umysłowo-chorych w Kochanówce uszkodzonego przez pociski i zadecydowania, czy chorych znajdujących się obecnie w lokalu po areszcie policyjnym przy ul. Targowej № 14, przenieść do Kochanówki po dokończeniu odrestaurowania uszkodzonych budynków, czy też pozostawić w Łodzi.

Wynikiem tych oględzin było pozostawienie nadal w Łodzi umysłowo-chorych, pomimo nieodpowiedniego pomieszczenia, jednocześnie zaś zarządzono odrestaurowanie w Kochanówce 3 willi mieszkalnych z ogólnej liczby 11.

Ponieważ pomieszczenie w jednym domu było zbyt szczupłe i wskutek tego warunki hygieniczne pozostawiały wiele do życzenia, przeto okazało się koniecznem rozszerzenie lokalu, co przyszło z łatwością, gdyż sąsiedni dom 4 piętrowy inż. Adolfa Furuhjelma wynajęty przez miasto pod biuro i lokale dla personelu III cyrkułu policyjnego stał pustkami.

Zrobiono więc otwór w murze oddzielającym posesje i w ten sposób połączono obydwa gmachy na posesjach № 14 i № 16 w jeden zakład dla umysłowo chorych, których swobodnie rozmieszczono po lokalach.

Obecnie pomieszczenie chorych umysłowo, lubo nie posiada oddzielnych pawilonów jest względnie dostateczne i chorzy będą mogli pozostac do czasu zupełnego odbudowania zniszczonego zakładu w Kochanówce.

Czyn godzien naśladowania.

— (d) **Ze Stow. techników.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia techników. Postanowiono otworzyć składnicę spożywczą. Minimalny udział obliczono na 10 rb. Zapisy przyjmowane są codziennie między 1—3 po poł. w lokalu Stowarzyszenia. O ile się zbierze dostateczna suma, natychmiast składnica zostanie otwarta.

— (d) **Rozdawnictwo obiadów.** W przyszłym tygodniu Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym rozda 5—6000 bonów na bezpłatne obiady z kuchni stowarzyszenia techników.

— (g) **O zapomogi dla szkoły.** Sprawę udzielania zapomóg szkole dla głuchoniemych dzieci żydowskich rozpatrywać będzie wkrótce centralny Komitet obywatelski. Od decyzji Komitetu zależy obecnie los szkoły i jej uczniów; o ile bowiem Komitet zapomóg odmówi — pożyteczna ta szkoła musi być zlikwidowana.

— (b) **Wynik kwesty na bezdomnych.** Po pierwszem doraźnem obliczeniu puszek kwestarskich okazuje się, że wynik materjalny onegdajszego dnia znaczka na bezdomnych i głodnych był stosunkowo świetny, a w każdym razie nadspodziewany. Dotąd odebrano 1970 rb. 22 kop.

Z pośród 14 kompletów dzielnicowych najwięcej dały: V—418 rb. 96 kop. i XIV—331 rb. 68 kop. Jednakże i sumy zebrane przez dzielnice pozostałe przedstawiają się bardzo efektownie.

Z organizacji przedsięwzięcia tego wywiązał się świetnie i ku powszechnemu zadowoleniu p. Henryk Skowroński.

— (t) **Z przytułku noclegowego.** W ostatnich dniach liczba pensjonarzy w przytułku noclegowym przy ul. Cmentarnej nr. 10, poczęła się zmniejszać. Wczoraj no-

Gilotyna.

(Dokończenie.)

Godz. 4 i pół. Rozlega się komenda „Sabre!" i żandarmi obnażają pałasze. Ciasnem koliskiem otaczają gilotynę. Serca ściskają się. Dech zamiera w piersi. Kto pierwszy wstąpi na szafot? Ostatni będzie się przypatrywał kaźni dwuch pierwszych...

Poprzedzony przez katów, wyskakuje z karety pierwszy skazaniec. Twarz prawie dziecięca. Włosy gładko uczesane, z przedziałem pośrodku. Blady, jak trup, ale tragiczny uśmiech błądzi na ustach. Odziany tylko do pasa. Tors zupełnie obnażony. Ciało to marmurowej białości. Drży. Wyskakując z karetki, żegna się z towarzyszami, całuje się z nimi, ściska im dłonie. Zbliża się do gilotyny, prowadzony przez dwuch katów. *„Il fait froid"* powiada miłym głosem kobiecym. Po chwili dodaje szczękając zębami: *„Je tremble, mais c'est du froid"* (drżę, ale to z zimna, nie ze strachu). Pomocnicy kata brutalnie rzucają go w otwór gilotyny. Kat Deibler spuszcza nóż. Trzask. Fontanna krwi. Głowa spada do kosza, a dwoje otwartych jej oczu patrzy się na obecnych, strasznie się patrzy...

— *„A l'autre!"* — rozlega się ochrypły głos Deiblera.

Dwaj kaci obmywają gąbką pokrwawiony nóż gilotyny, dwaj inni przyprowadzają drugiego bandytę. Również nawpół nago odziany, drżący, szczękający, rzuca na zebranych pogardliwe spojrzenie. Zęby ściśnięte. Siny kolor twarzy. Ani jedno słówko nie wydobywa się z jego ust. Sam wchodzi na szafot, kładzie głowę w otwor gilotyny, przymruża powieki. Słychać trzask spadającego noża i... spadającej głowy.

— *„A l'autre!"* woła promieniejący z radości Deibler.

Kolej na trzeciego. Sine jego ciało trzymają kaci, jakby w żelaznych kleszczach. *„Adieu à vous tous, messieurs!"* — woła i po chwili dodaje: *„...et à la societé aussi"* (Żegnam was, panowie!... i ciebie także, oh, społeczeństwo!") Zbliżając się do strasznego narzędzia kaźni, instynktowym, nadludzkim wysiłkiem rzuca się w tył. Jeden z katów chwyta go za włosy i wciąga głowę w otwór gilotyny. Trzask spadającego noża. Fontanna krwi. *„Justice est faite!"*

* * *

Regulamin konstytucji francuskiej chce, aby podczas kaźni asystowali obrońcy skazanych. Zaiste, tylko ci jedni są dla nich ludźmi, reszta, całe otoczenie więzienne, władze sądowe, widzowie spektaklu (jak go nazwać?), to dla nich — kaci.

Oto wrażenia obrońców, którzy asystowali skazańcom w ostatnich chwilach ich życia.

Jeden z nich mówił:

„Starałem się jak mogłem zahartować mego klijenta. Przygotować go na śmierć. Obiecał mi, że będzie miał odwagę mężnie umrzeć. Długo ściskał mi ręce. Pocałował mnie w oba policzki. I płacząc niemal jak dziecko, błagał mnie, ażebym mu towarzyszył aż na szafot, aż do stóp gilotyny. Zdecydowałem się i wraz z trzema skazańcami wsiadłem do karetki. Co za straszna podróż, ta droga na szafot, na śmierć! Wszyscy trzej, odziani tylko do połowy, drżeli z zimna. Jeden cicho płakał. Drugi pokaszliwał. Trzeci próbował dowcipkować, ale to przez łzy. Pierwszy, prosił, abym ubranie jego ofiarował biednemu, abym zakomunikował rodzicom, że do ostatniej chwili myślał o nich. Przybywszy do celu, siłą wyrwałem się z uścisków jego, pierwszy wyskoczyłem z karety i uciekłem, prześladowany okropną wizją...

Wszyscy trzej skazańcy nie zaakceptowali usług księdza. Jeden z nich ścisnął mu dłoń i rzekł: „Ściskam dłoń przyjacielowi, ale nie księdzu." Nie chciał włożyć kamaszy, mówiąc: „Po co to wszystko, kiedy mi tylko kilka minut do życia pozostało?" Napił się koniaku, zapalił papierosa i zawołał: „Jestem gotów."

Obrońca drugiego skazańca nie mógł również powstrzymać swego wzruszenia: „Wszyscy ci—mówił—którzy asystowali przy potrójnej kaźni, którzy byli obecni podczas przebudzenia delikwentów, podczas wchodzenia ich na szafot, podczas ścięcia, wszyscy mieli jednakowe wrażenie, że dokonywa się coś potwornego".

Dopóki nie dokonane zostaną zasadnicze zmiany w naszym organizmie społecznym, dopóki nie zreorganizowanem zostanie wychowanie narodowe, dopóki więzienia, miast być domami istotnej poprawy, będą nadal, jak i obecnie, tylko szkołami przestępstw i zbrodni, dopóki ludzie umierać będą z głodu w braku pracy, dopóki mord, wyzysk i niesprawiedliwość z góry będą jedynymi przykładami do naśladowania—dopóty bandyci istnieć będą.

Odzwierciadleniem swojej epoki jest nietylko genjusz, lecz także — bandyta.

S. Auerbach

cowało 75 osób, podczas gdy przed kilka dniami liczba nocujących sięgała 90.

— (s) **Pogadanka w Muzeum.** W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 4 po poł. objaśnień w Muzeum Nauki i Sztuki (Piotrkowska 91) w dziale zoologji udzielać będzie prof. Starkiewicz.

= (f) **Godne naśladowania.** Właściciel domu nr. 18 przy ul. Przędzalnianej, zamieszkałego przeważnie przez klasę roboczą, pozostającą obecnie bez pracy p. Rajnhold Stencel, pomimo niepobierania komornego, od samego początku wojny, wspiera najbiedniejszych swych lokatorów datkami pieniężnemi, dla wszystkich zaś sprowadza najniezbędniejsze produkty spożywcze i sprzedaje im po cenie kosztu. W ostatnich czasach p. Stencel postarał się również o zaopatrzenie swych lokatorów w drzewo opałowe.

— (r) **Mieszkańcy z za lasku miejskiego**, jeżeli chcą swobodnie przechodzić do miasta zaopatrzeni winni być w specjalne przepustki. Ci wszyscy, którzy przepustek nie posiadają winni chodzić tylko drogą okólną gdyż przez lasek nie będą puszczani. O przepustki należy zgłaszać się do dzielnic milicyjnych.

— (r) **Wypłata zapomóg.** — Wszyscy, którzy pobierają wsparcie z dzielnicy I, z ulic: St. Rokicie, St. Wólczańskiej i Wiznera, będą mieli wypłacone zapomogi w poniedziałek 1 lutego r. b. Zgłaszać się zatem winny w tym terminie do lokalu I dzielnicy.

— (m) **Wyrąb lasu.** Na żądanie Kom. nies. pom. biednym wyrąb drzewa dla rozdawnictwa biednym dokonywany jest na okrąglaki. Rozdawnictwo drzewa biednym rozpocznie się nie wcześniej gdy będzie narąbane najmniej 2000 sągów.

= (i) **Z fabryki S. Rozenblata.** Administracja fabryki akc. Tow. S. Rozenblatta (Karola 36), w ubiegły wtorek zawiadomiła robotników tejże fabryki, że wobec nieobecności w Łodzi właścicieli i braku w kasie fabrycznej pieniędzy, wydawanie nadal robotnikom zapomogi zostanie wstrzymane.

Robotnicy oraz administracja fabryki postanowili zwrócić się do Komitetu obywatelskiego z prośbą, aby Komitet wypożyczył firmie S. Rozenblat pewną sumę pieniędzy, by nie przerywać wydawania zapomóg tygodniowych robotnikom.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu postanowiono firmie S. Rozenblat udzielić pożyczki na cel powyższy i robotnicy już we czwartek otrzymali tygodniową zapomogę—dla żonatych mężczyzn 1 rb. 50 kop., dla zamężnych kobiet 1 rb. 30 kop.

— (r) **Zebranie sprawozdawcze.** W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 4 p. p. odbędzie się zebranie sprawozdawcze T-wa tanich i bezpłatnych kuchen p. n. „Tanie kuchnie komitetu pań" w lokalu p. Rosenblatta, Cegielniana № 51. Liczny udział członkiń—pożądany.

— (k) **Wal[illegible]a z pijaństwem.** Z rozporządzen[illegible]a centr. Kom. Milicji Obyw. otwieranie nowych piwiarń lub restauracji bezwzględnie jest wzbronione.

Milicja obowiązana została do bacznego nadzoru nad wykonaniem tegoż rozporządzenia.

— (r) **Z teatrzyku „Urania".** Dzisiaj w teatrzyku „Urania" odbędzie się przedstawienie teatralne na cel dobroczynny. Po za działem koncertowym grane będą: „10000 marek", operetka Gregorowicza i „38-o letnia narzeczona" farsa w 1-nym akcie. Początek przedstawienia o godz. 4-ej po poł.

— (d) **Fałszowanie bonów łódzkich.** W domu № 18 przy ul. Długiej w mieszkaniu niejakiego Klepfisza milicja znalazła tajemną drukarnię bonów rublowych. K. nie był obecny przy rewizji. Aresztowano tylko żonę jego. Klepfisz podobno znajduje się w Częstochowie.

— (k) **Wykrycie jaskini rozpusty.** Niejaka Stanisława Mędrzycka udała się do milicji, błagając o pomoc i wyrwanie jej z jaskini rozpusty. Wszczęto śledztwo, które wykryło przy ul. Konstantynowskiej № 63 potajemny dom schadzek w kawiarni [illegible] prowadzącej herbatą, piwem i utrzymującej dziewczęta, które zmuszała do uprawiania rozpusty kupując im ubrania, a w zamian zagrabiając ich zarobki. Mędrzycką oddano pod opiekę rodzinie zaś przeciwko Steimanowej wszczęto dochodzenie sądowe.

— (f) **Kradzieże w dzień.** Wczoraj przed południem w najruchliwszym punkcie ul. Piotrkowskiej w domu № 86, gdzie mieści się redakcja „Lodzer Zeitung", okradziono mieszkanie służby męskiej restauracji „Louvre". Złodzieje zabrali garderobę i 2 zegarki.

— Wczoraj o godz. 8 m. 30 wieczorem ze składu obuwia Zendera, przy ul. Głównej № 3, niewiadomi złodzieje skradli 26 par kamaszy męskich. Damskie kamasze pozostały nie tknięte.

= (p) **Okaleczenie ręki.** Na kolei fabr.-łódzkiej Hersz Wigdorowicz, robotnik, lat 21, zajęty był naprawą szyn, co uskuteczniał tak nieszczęśliwie, że szyna żelazna upadła na niego, raniąc mu lewą rękę.

— (p) **Przy pracy.** Na stacji kolei fabryczno-łódzkiej Gustaw Hener lat 57 przygnieciony wagonem podczas wyładowywania węgla—odniósł złamanie lewej ręki. Lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwego, poczem odwieziono go do szpitala Aleksandra.

— (i) **Z Pabjanic.** Przed kilku dniami do włościjanina wsi Karczew, Józefa Zientalaka, przyszło dwuch mężczyzn, ubranych w uniformy żołnierzy niemieckich, żądając wydania 1 pary koni oraz bryczki, tłomacząc się, iż rekwirują to dla celów wojskowych z polecia komendanta.

Józef Zientalak zadośćuczynił żądaniu „żołnierzy" i sam też wybrał się z niemi w drogę.

Będąc na szosie wiodącej do Łasku, nieznajomi zrzucili z bryczki Zientalaka i zabrawszy u niego futro dotkliwie go pobili i uciekli wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

Zientalak o całem tem zajściu zawiadomił milicję obywatelską w Pabjanicach, która razem z niemiecką żandarmerją polową wszczęła poszukiwania w celu odnalezienia winowajców.

Wczoraj rano udało się milicji wraz z żandarmerją w Pabjanicach zatrzymać w okolicy Łasku poszukiwanych sprawców, którzy „rekwirowali" u włościan okolicznych bez odpowiedniego pozwolenia. Jak ustaliło śledztwo, należą oni do dobrze zorganizowanej szajki, która za pomocą przebierania się wymaniła w ten sposób u okolicznych włościan mnóstwo koni, bryczek, bydła i t. p.

Aresztowanych umieszczono na odwachu w Pabjanicach pod strażą wajskową.

= (i) **Napad bandycki.** — W tych dniach powracała z Ozorkowa do Aleksandrowa właścicielka restauracji A. Ressel na bryczce, wioząc rozmaite produkty ze sobą. Przy zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Zgierskiej zatrzymał konie bandyta uzbrojony w rewolwer, żądając pieniędzy. Wobec odmowy bandyta w wieku około lat 30 zerwał z szyi p. R. torbę z 30 rb. i umknął w stronę Zgierza nieścigany przez nikogo.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Polscy artyści zjednoczeni dają w nadchodzącą niedzielę o godz. 5 po poł., tylko jedno przedstawienie, które wypełni perła naszego repertuaru ludowego p. t. „Czartowska Ława", sztuka ludowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, pióra Galasiewicza, muzyka Wrońskiego. Bilety od soboty nabywać można w kasie teatru między godz. 10—2 i od 4—7, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano.

Teatr „Thalja" (Dzielna 18).

— W dniu jutrzejszym Stowarzyszenie artystów polskich występuje z głośną aktualna premjerą, którą będzie dramat Jana Bełcikowskiego, p. t. „Piotr Skarga".

Autor „Nauki o naszej Ojczyźnie", „O słowie królews[illegible]m" i t. d. w dramacie swym, otrząsnąwszy się poniekąd z ideologji, stworzył pozytywne dzieło sztuki, wziąwszy za podłoże historję i za bohatera Piotra Skargę.

Sztuka ta winna zainteresować szerokie masy naszej publiczności, a głównie młodzież polską, której szczególnie może być poleconą.

Przedstaw. rozpocznie się punktualnie o 5 po poł.

Bilety w cenie od 10 do 85 kop. do nabycia w kasie teatru (Dzielna № 18).

Teatr Ludowy. (Przejazd 34)

Jutro, w niedzielę, o godz. 4 po poł. „Teatr Ludowy" daje po raz pierwszy arcywesołą farsę w 3 aktach z angielskiego, p. t. „Rycerze złotego wieku", z udziałem p.p. Załupskiej, Michałowskiego (rola główna), Miszczaka, Komornickiego, Kwiatkowskiego, Skibura, Ziemiana, Skórkowskiego i innych.

Ceny miejsc zniżone. Sala teatralna ogrzewana.

Ofiary.

P. H. H. Z okazji rocznicy urodzin p. Eugenji Szyldkret na korzyść Komitetu bezdomnych i głodnych. rb. 1.

Międzynarodowy Komitet niesienia pomocy Polsce.

Jak z Berna donoszą, prezydent związku szwajcarskiego, Motta przyjął delegację polską, w skład której weszli Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, prof. uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarja), Kowalski i mecenas Osuchowski z Warszawy. Delegacja miała na celu przedstawienie planu organizacji międzynarodowego Komitetu niesienia pomocy Polsce, na której terenie obecnie krwawe toczą się boje, niszcząc i wygładzając kraj cały. Główna siedziba centralnych władz Komitetu znajdować się ma w Lozannie. Oddziały Komitetu mają być utworzone we wszystkich krajach świata cywilizowanego. Wszelkie wkłady kierowane być winny do narodowego banku szwajcarskiego w Lozannie.

Uprzytomniwszy sobie cel Komitetu, prezydent, Motto zapewnił delegację o gorącej sympatji mieszkańców Szwajcarji z jaką niezawodnie spotka się akcja powyższa.

Rozstrzelanie aktora w Włocławku.

Przed kilku dniami — jak donosi „Berliner Tageblatt" — niemiecki sąd wojenny-polowy we Włocławku rozpatrywał sprawę aktora Jana Windyka, który występował na scenie pod pseudonimem Reckiego, oskarżonego o szpiegostwo. Windyk był poddanym austrjackim, urodził się w Krakowie, ale od trzydziestu lat występował na scenach w Łodzi, Kutnie i Włocławku. Ostatnio był nauczycielem tańców i śpiewu. Aresztowano go, gdy Włocławek powtórnie zajęty został przez wojska niemieckie. Windyk oczywiście przeczył zarzutom szpiegostwa. Opowiadał on, że po ustąpieniu niemców z Włocławka, wkroczył tam pułkownik kozacki v. Keller. Ten ostatni zażądał od Windyka, aby dał szereg przedstawień dla oficerów. Wobec braku materjału dekoracyjnego i rekwizytów, posłano go do Warszawy, wręczając mu list polecający na ręce głównego sekretarza związku oświaty ludowej.

Owym sekretarzem był jednakże jak to stwierdzono, sekretarz głównego biura szpiegowskiego. Tutaj bawił Windyk trzy tygodnie, chociaż prędko poznał cele pracy biura. Był on wtajemniczony w sprawy biura. Windyk przyznał, że sekretarz biura proponował mu udzielanie informacji o sile liczebnej niemców w razie powtórnego wkroczenia ich do Włocławka; w tym celu omówili oni między sobą tajny adres. Wykorzystać tego adresu W. nie zdołał, gdyż go w porę ujęto. Został on skazany na śmierć i rozst[illegible]

Wojna.

Walki w Polsce.

Ataki rosyjskie w okolicy Kussen, na północny wschód od Gąbina, odbite z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.—W północnej Polsce nie zaszły żadne zmiany. Na północny wschód od Bolimowa wyparły wojska nasze nieprzyjaciela z wysuniętej pozycji i wtargnęły w główną pozycję. Rowy zdobyte mimo silnych nocnych kontr-ataków utrzymano i urządzono, za wyjątkiem małej ich części.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 29 stycznia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo). Podczas nocnego lotu eskadry napowietrznej zarzucono obficie bombami zakład etapowy anglików w fortecy Dunkierce. Atak nieprzyjacielski w tamach na północny-zachód od Nieuportu odparto. Nieprzyjaciela, który w jednem miejscu wtargnął w naszą pozycję, odparliśmy za pomocą nocnych ataków na bagnety.

Na południe od kanału La Bassée usiłowali anglicy odbić wydarte sobie stanowisko. Atak odparto z łatwością. Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

BERLIN, 29 stycz. (Nieurzędowo). Z Boulogne donoszą przez Londyn pod dniem 27 b. m. Bitwa pod La Bassée trwa. Walka rozpoczęła się w niedzielę atakiem niemieckim na angielskie rowy strzeleckie, które Niemcy zdobyli.

Rzekome okrucieństwa.

BERLIN, 28 stycznia. (Urzędowo). Według doniesień prasy zagranicznej Piotr. Agencja Telegr. rozszerza wiadomość, jakoby rosyjski minister spraw zagranicznych wystosował był do ambasadora hiszpańskiego w Piotrogrodzie notę, w której na podstawie zeznań żołnierzy rosyjskich stwierdzono okrucieństwa żołnierzy niemieckich, n. p. kaleczenie rannych, rozstrzelanie jeńców, znęcanie się nad ludnością i t. d.

Na podstawie szczegółów w ogłoszeniu zawartych, nie można oczywiście zarzutów tych odeprzeć. Rząd rosyjski przez ogłoszenie swoje zmierza zatem do tego samego celu, co rząd francuski przez swoje równoczesne przedstawienie rzekomych okrucieństw niemieckich, tj. do planowego zatruwania opinji publicznej na niekorzyść Niemiec. Główne dowództwo niemieckie rezygnuje z wszelkiej odpowiedzi na to.

Echa bitwy morskiej.

BERLIN, 29 stycznia. (Nieurzędowo). Raport tymczasowy admirała angielskiego Beatty o bitwie morskiej na Morzu Północnem, rozszerzany przez Biuro Reutera, zawiera twierdzenie, że według zeznania niemieckich jeńców wojennych skutkiem ognia eskadry angielskiej zatonął krążownik „Colberg". Jak się dowiadujemy ze strony kompetentnej, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Wobec powyższego twierdzenia i innych omyłek należy ponownie wskazać na szczegóły niemieckiego sprawozdania urzędowego, według którego wszystkie okręty i statki, uczestniczące w bitwie, z jedynym wyjątkiem wielkiego krążownika „Blüchera", powróciły do portów niemieckich.

BERLIN 29 stycznia. (Nieurzędowo). Jak donoszą pisma holenderskie potwierdzają podróżni z Londynu [illegible] niemieckie

Teatr „THALIA”
Dzielna 18. .·. Dzielna 18.
STOWARZYSZENIE ART. POLSKICH.

W Niedzielę dn. 31 stycznia 1915 r., we Wtorek dn. 2 Lutego 1915 r.
PIOTR SKARGA
Dramat historyczny w 5 akt. przez Jana Belcikowskiego.
Początek o 5 po poł. Ceny miejsc od 19 do 85 kop. Bilety do nabycia w kasie teatru Dzielna 18.

o stratach okrętów angielskich w bitwie na morzu pod Helgolandem.

Bombardowanie Libawy.

BERLIN, 29 stycznia. (Nieurzędowo). Jak się dowiadujemy, wyruszył dnia 25 b. m. balon niemiecki Parsewal z jednego z portów bałtyckich przeciwko rosyjskiemu portowi wojennemu Libawie i dotyczas nie powrócił. Doniesienie rosyjskiego generalnego sztabu marynarskiego głosi, że 25 stycznia balon niemiecki systemu Zeppelina przeleciał ponad Libawą rzucając bomby. Balon ostrzeliwano; ugodzony pociskiem wpadł on do morza. Statki rosyjskie zniszczyły balon i załogę wzięły do niewoli. Doniesienie rosyjskie, jako by okręt atakujący był Zeppelinem, rozszerzane w prasie zagranicznej, a także w niemieckiej jest więc wobec tego nieprawdziwem.

Dla Czerwonego Półksiężyca.

WIEDEN, 28 stycznia. (Nieurzędowo). Arcyksiąże Franciszek Salwator przyjmował dzisiaj deputację komitetu austrjackiego Czerwonego Półksiężyca. Komitet wręczył ambasadarowi tureckiemu 100 tys. koron.

Nadużycia w intendenturze francuskiej.

KOPEHAGA, 28 stycznia, „National Tidende“ donosi z Paryża, że aresztowanemu generalnemu intendantowi francuskiemu Desclandowi zarzucają, iż wysłał wielkie zapasy paszy i materjałów wełnianych do mieszkania swej kochanki, żony właściciela pewnego paryskiego domu handlowego. Skradzione towary sprzedano następnie rzekomo paryskim domom towarowym. Descland był za rządów Caillaux'a szefem poboru podatków i pobierał wówczas 184 tys. fr. pensji.

Zamknięcie pisma socjalistycznego.

PARYZ. „Humanite“ donosi: Policja paryska zamknęła wychodzące w Paryżu codzienne rosyjskie pismo socjalistyczne, które krytykowało reakcję i absolutyzm rosyjski.

Przygoda króla belgijskiego.

Wychodzący w Rzymie „Giornale d'Italia“ podaje następujące opowiadania o królu belgijskim. W pierwszych czasach wojny miał król Albert wiernego szofera, który zginął, wioząc króla, król sam wtedy odniósł ranę. Kierownictwo samochodem objął inny szofer, który dopiero od niedawna był w służbie króla. Pewnego dnia musiał nowy szofer znowu zawieść króla i jego adjutanta na front bitwy. Na pozór zmylił drogę i skierował samochód w stronę nieprzyjaciela z największą szybkością. Król spostrzegł błąd i rozkazał zawrócić. Zamiast usłuchać, szofer przyspieszył szybkość i niebawem przybył w pobliże linii nieprzyjacielskich. Wtedy król Albert wydobył rewolwer i strzelił szoferowi w głowę, poczem zasiadł do kierownicy. Chociaż samochód został już spostrzeżony przez przednie straże nieprzyjacielskie uszedł szczęśliwie.

Czas odnowić prenumeratę.

ZAŁATWIĘ wszelką korespondencję w Częstochowie, Zagłębiu, Dąbrowie i w innych miastach z odpowiedzią. Kościelna № 3, rządca domu. 3386—1

OLIWĘ nicejską, słonecznikową, rzepakową i oleju rycynowego, oraz wszelkie oliwy do palenia na knotki i do lamp otrzymać mogą składy apteczne i hurtownicy u N. Bonisławskieuo i S-ka Długa 27 m. 9. 3382—8

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim“ niniejszym zawiadamia, że w poniedziałek, dn. 1 lutego r. b. jako w rocznicę śmierci
b. p. Jakóba Prussaka
odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Rynku № 10 o godzinie 12 w południe, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 3387—1

„ZIZANIA“
(The Zizania Company, means of subsis tenceworks)
amerykańska kasza prasowana
parowana i hygienicznie przyrządzona w najwyższym stopniu pożywna dla dorosłych, dzieci i rekonwalescentów. Oryginalne pudełka zaopatrzone w markę: snopek objęty sierpem z napisem „Zizania“ są już do nabycia w lepszych składach kolonialnych i aptecznych. 3

W poniedziałek, dn. 1 lutego r. b. o godz. 4 po poł. odbędzie się w gmachu Towarzystwa Kredytowego Średnia 19
Zebranie właścicieli nieruchomości
w sprawie działalności zatwierdzonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi:
Porządek dzienny:
1. Zagajenie zebrania,
2. Wybór przewodniczącego Ogóln. zebrania
3. Projekty działalnosci Tow..
4. Wnioski obecnych.
5. Wybór Zarządu, kandydatów i Kom. rewizyjnej.
O liczne przybycie Pp. właścicieli nieruchomości uprasza
3396—2 Komitet tymczasowy.

Piotrkowska 62 z dniem 30 stycznia 1915 roku
otwarta została międzynarodowa stołownia; będą wydawane śniadania, obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. Z poważaniem
3392—3 A. Toszycki i S-ka.

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych
mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

SPRZEDAŻ DETALICZNA
po cenach fabrycznych.
Materjały na palta, ubrania, spodnie oraz towary bostonowe
Piotrkowska 92, I piętro, front, od 10-ej do 1-ej w południe.

Węgiel koksowy wagonami do nabycia
Piotrkowska nr. 38 w sklepie frontowym
D. Icoksohna. 3293—3

Kursy politechniczne
w Łodzi, Piotrkowska 117.
otwierają dnia 25 b. m. klasę przygotowawczą i przyjmują uczniów i uczennice z wykształceniem początkowem. Kursy dają swoim słuchaczom wykształcenie praktyczne na stopień pomocnika inżyniera budowlanego i elektrotechniki. Tam również odbywają się lekcje w grupach z kursu klasy 1, 2 i 3 dla uczniów i uczennic szkół średnich. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość na miejscu u p. Judelewicza codziennie między 3 i 7.

Po 15½ kop.
faryna kryształowa
hurt. i detalicznie
ostatni transport
Dzielna 1, w składzie sukna Grossmana 3355—3

Tytunie od 15 k.
papierosy od 40 k.
setkę oraz cygara machorkę i tabakę dostać można tanio hurtowo i detalicznie. Piotrkowska 145. sklep w podwórzu prawa oficyna III wejście.
Uwaga: specjalne papierosy z rosyjskiego tytuniu przygotowane.

Zaraz gotówkę
może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u
M. Szajnberga,
ul. Konstantynowska 38, codziennie od 10-ej do 2-iej. 3301—2

Zapałki
paka (250 pudełek) rb. 3,25, świeża kawa palona 75 kop. funt. H. Rosen, Południowa 25

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz
powrócił.
Leczenie trypra bez szprycowań. Tel. 35-4
Przy syphilisie stosowanie prep. „6“ i „914“.
Konstantynowska 12
obok teatru Selina.
d 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—4
wniedziele od 9 do 3. Tel. 35-48

Drzewo opałowe
po 40 kop. pud z dostawą, krótko rznięte dostać można hurtownie i detalicznie, Pasaż Szulca № 16. I p. front. 3307—2

NAUCZYCIEL
przygotowuje na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie i inne; oraz organizuje komplety dla uczniów średnich zakładów naukowych. Piotrkowska 117 m. 17, zastać można od godz. 2—5 po poł.

!!Najtańsze źródło!!
cukier, faryna, mąka, ryż wszelkie kaszy, w najlepszych gatunkach, hurtowo i detalicznie TANIO! PIOTRKOWSKA № 145 m 34 Uwaga! Prawa oficyna, 2 ie wejście. 2 ie piętro

Akuszerka masażystka
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje masaż, porody, rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad: dyskrecja zapewniona. Andrzeja № 39, m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy.

Meble solidnej roboty z 4 ch pokojów wyprzedam jaknajtaniej razem lub częściowo, Mikołajewska 40 m. 2. 3379—4

Machorka, tytonie i tabaki w różnych gatunkach można dostać, Benedykta № 21|23, D. Zaklikowski

Poszukuję pokoik mały umeblowany z osobnem wejściem, oferty proszę składać z podaniem ceny w administracji Kurjera pod lit. „W P.“

Prośby do Komendantury, milicji, apelacje, różne sprawy, paszporty, przepustki. Dawid Maków, W dzewska 36.

Prośby do komendantury i do Milicji pisze na maszynie biuro Lubińskiego, Piotrkowska 82.

Papierosy wyrabiane z najlepszych gatunków ruskiego tytuniu, hurtownie i detalicznie dostać można tanio, Pasaż-Szulca № 1 w podwórzu na prawo 1 wejście I piętro m. 10. Odprzedawcom pewien rabat.

Spodnie sprzedaje tanio od 2 r. Pranie i prasowanie garnitur 50 kop. Fason garnituru rb. 10, Główna 31 m. 8 parter, F. Klinowski.

Sklep z urządzeniem do sprzedania może być zaraz, wiadomość ul. Brzezińska 45. 1

Sprzedaję drzewo rąbane suhe, tanio z odstawą, Cmentarna 20 Nowicki

Skradziono 2 weksle in blanco, na 200 rubli wystawiony przez Friedricha Millera, na 50 wystawiony przez Augusta Millera. Ostrzega się przed nabyciem takowych gdyż są nieważne. 3

Tokarnie większe i mniejsze kupię. Oferty pod „Tokarnia“ z oznaczeniem ceny składać w „Kurierze“.

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu szyje całą suknię za rubla, palto damskie za 4 ruble, kostjumy za 5 rubli. E Budzka, Piotrkowska 17.

Zarządzający kompletami gimnazjalnymi, przyjmuje codziennie zapisy uczniów i uczenic od 10—12 i 2—4, Luizy 20. 1

Zaginął paszport wydany z gminy Kowal pow. włocławskiego, gub. warszawskiej na imię Janiny Stawiskiej. 3373—3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Marci Wajnenberga.

Zaginęła książeczka wkładowa za № 2894 na imię Piotra Afekta, wydana z Radogoskiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Józefa Krysztofiaka.

Ogłoszenia drobne:

Meble różne z kilku pokojów sprzedam bardzo tanio Szafy, łóżka, otomanę, kredens, stół, krzesła, lustro, drobiazgi, figury. Karola 8—10. 3

Conversation française On cherche deux grandes personnes et deux enfanx pour complet. ul. Andrzeja 17-16. 2

Dziewczyna lat 16, poszukuje obowiązku wynagrodzenie skromne. Dowiedzieć się można w składzie aptecznym Błuszyńskiego, Milsza 26.

Dowód № 224822 Oddziału 2 ego Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Pasaż Meiera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 3

Gilzy, machorka, tytunie, cygara i papierosy gotowe, tanio do sprzedania u Lewina. Konstantynowska 30. 3370—3

Kupię charta lub charcicę. Oferty pod „Myśliwy“ z podaniem rasy i ceny 3

Kwity z lombardów wszystkich skupuje i płacę ceny najwyższe Cegielniana 51, Goldin, od 9-ej rano do 3-ej. 15

Kupię pianino używane, wiadomość: Rokicińska 6, w składzie aptecznym 3

Lekcji fortepianu niedrogo udziela dyplomowana uczenica prof. Michałowskiego. Zgdwańska 19—6 do godz. 4 3

Maszynista znający kowalstwo i ślusarstwo, poszukuje posady. Oferty „Kurjer“ pod „Maszynista“

Meble i maszynę sprzedam tanio. Widzewska 78, m. 28, prawa oficyna 3 cia sień. 2

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37). Redaktor odp. Wincenty Stawiński. W druk. St. Książka, Zachodnia 37
Za dozwoleniem cenzury niemieckiej